



*Boże Narodzenie to czas,
kiedy szeroko otwieramy serca
na Prawdę, Dobro i Piękno.
Niech zagoszczą one w Państwa domach
na zawsze.*

**Beata Cholewa Szkoła Podstawowa
z oddz.sportowymi
Kościelna 3
46-081 DOBRZEŃ WIELKI**

Drodzy Państwo!

Od dłuższego czasu nie otrzymaliśmy od Państwa żadnej wiadomości. Mamy nadzieję, że u Państwa wszystko dobrze się układa. Nas pochłaniają kolejne projekty pomocowe, jakie podejmujemy na rzecz osób, którym los nie szczędzi kłopotów. W tym roku kolejny raz wsparliśmy obóz dla syryjskich uchodźców w Libanie, dom dla dzieci ulicy Casa Hogar w Kolumbii oraz ufundowaliśmy kolejne dwa stypendia dla ubogiej młodzieży z Rwandy. Będzie nam niezwykle miło, jeśli Państwo zechcą razem z nami pomagać ludziom, którzy bez naszej pomocy nie mają żadnej szansy na godne życie.

Obecnie powierzamy Państwa życzliwości los **Agnes**. Dziewczynka ma 9 lat. Mieszka w wiosce Kyabakuza, w diecezji Masaka w Ugandzie. Jest sierotą. Wychowuje ją babcia. Dziewczynka marzy o tym, by chodzić do szkoły. Niestety, nie może. Jej babcia żyje w skrajnym ubóstwie, a do najbliższej szkoły trzeba wędrować 6 km piaszczystą drogą. Agnes i jej babcia bardzo często są głodne. A jeśli mają coś do zjedzenia, to zwykle maniok ugotowany na wodzie z dodatkiem fasoli. Siadają na skrawku słomy na ziemi i jedzą z garnka rękoma. Codziennie to samo. By ugotować ten posiłek Agnes musi najpierw szukać gałązek na opał i przynieść wodę ze studni w plastikowym kanistrze, pokonując długą trasę górskimi ścieżkami. Tak żyją wszystkie dzieci w wiosce. Wiele z nich transportuje na głowach ciężkie worki z maniokiem czy węglem drzewnym na targowisko, wypasa kozy lub uprawia motyką twardą jak skała ziemię. W ten sposób zarabiają na życie. Brak odzieży powoduje, że często chorują, bo noce są chłodne. A lekarstw brakuje. Takie doświadczenia bolą. Dlatego siostry pallotynki, które rozpoczęły pracę w wiosce niespełna rok temu, tak jak mogą, starają się pomóc miejscowej ludności. Postanowiły jak najszybciej zbudować szkołę, dwanaście klas, by mogły z niej korzystać dzieci z najbiedniejszych rodzin. – Z placówki będzie korzystało 280 miejscowych uczniów oraz 250 dzieci z sąsiednich wiosek – mówi siostra Marta, pallotynka, odpowiedzialna za projekt. Jeśli uda się ten cel zrealizować, większość dzieci po raz pierwszy w życiu będzie miała okazję zasiąść w ławce i otrzymać własny zeszyt. Musimy im w tym pomóc, bo bez naszej pomocy mieszkańcy Kyabakuzu są bezradni. Dlatego liczymy na Państwa wsparcie.

Z wdzięczną pamięcią w modlitwie,

Jerzy Limanówka
ks. Jerzy Limanówka SAC
Prezes Fundacji



**Każde 90,
60 czy
nawet 30 zł
to pomoc
konkretnemu
dziecku.**

